

Kobiecość naprawdę piękna

Fragment wywiadu z dr
Clarindą Calmą, filologiem,
doktorem nauk
humanistycznych, wykładowcą
Wyższej Szkoły Europejskiej im.
ks. Józefa Tischnera.

13-04-2011

eSPe: W jaki sposób świeccy mogą okazywać strojem, że należą do Chrystusa? dr Clarinda Calma : Jest takie piękne pawłowe określenie na ciało ludzkie, że jest ono świątynią Boga. I myślę, że dla nas, chrześcijan,

miarą świadectwa o prawdzie, że w naszym sercu nosimy Pana Boga, jest szacunek wobec intymności cielesnej każdej osoby. Człowiek jest jednością: duszą i ciałem. Wyraża swoją wiarę nie tylko przez to, co Panu Bogu mówi na modlitwie czy w liturgii, ale też poprzez to, jak się zachowuje, jak się ubiera, jak gestykuluje, czyli swoim ciałem. Jak wchodzimy do kościoła, mamy świadomość, że jest to miejsce święte i nie możemy zachowywać się dowolnie. Mamy świadomość, że Bóg jest wśród nas, że to nie jest zwykłe miejsce. Jeśli przenosimy to na grunt naszego ciała, to tym bardziej. To przede wszystkim jest szacunek dla ludzkiej cielesności, który jest miernikiem stosunku do ludzkiej godności.

Jeszcze w XIX wieku, nawet XX w teologii moralnej była moda na mierzenie: maksymalny dekolt to na cztery palce od obojczyka, minimalna długość spódnicy to

**mniej więcej wysokość kolana,
rajstopy każde, byle nie cieliste,
etc. Czy obecnie istnieją tak ściśle
zasady stroju, który jest uznawany
za skromny?**

- Myślę, że tak, aczkolwiek trudno mówić o dokładnych wymiarach w centymetrach, ponieważ każda figura jest zupełnie inna. Jedna dziewczyna może założyć bluzkę i wydaje się, że dekolt nie jest za głęboki, natomiast inna, mająca zupełnie inną budowę może w takiej bluzce wyglądać prowokująco.

Osobiście przywiązuję do tego dużą uwagę. Uważam, że długość spódnicy czy głębokość dekolту ma znaczenie . Nie jestem w stanie powiedzieć, ile to dokładnie centymetrów, po prostu to wyczuwam. I nie tylko patrząc w lustro, kiedy się ubieram, ale też biorąc pod uwagę, co będę robiła w trakcie dnia i z kim się spotykam. Na przykład planuję chociażby długość

spódnicy. Może się wydawać, że taka długość do kolan jest w porządku, ale jeśli wiem, że mam usiąść w miejscu, gdzie będzie widoczna cała moja sylwetka, raczej powinnam z takiej długości zrezygnować. Przecież nie chodzi o to, żebym musiała cały czas myśleć, jak wyglądam i, że muszę uważać, jak usiąść. Chcę czuć się swobodnie, a nie zastanawiać się cały czas nad tym, czy przypadkiem nie widać za dużo.

W jaki sposób można sobie wypracować to wewnętrzne wyczucie co jest w porządku, a co w porządku już nie jest?

- Trzeba pamiętać, że bierzemy do pewnego stopnia odpowiedzialność za reakcje innych ludzi. Kobieta jest kimś, kto ma wychowywać innych do właściwego spojrzenia na siebie.

Pięknie o tym pisał kardynał Wyszyński. Jako chrześcijanie mamy

się też jakoś nawzajem wspierać w staraniu o zachowanie czystości.

Ponad to ważny jest szacunek wobec samej siebie. Przede wszystkim to, jak się ubieramy, jak się zachowujemy kiedy jesteśmy same w pokoju. I pytać też o opinię inne osoby. Bo są często rzeczy, których same nie zauważamy. Trzeba być otwartym na krytykę. Nigdy nie jest przyjemnie usłyszeć: „Ta bluzka jest fatalna, nie leży dobrze”, ale warto prosić o radę i jej słuchać.

Często mówimy, że to nie szata zdobi człowieka, ale człowiek szatę. Ale obecnie strój czy nawet bardziej metka na stroju definiuje bardzo mocno. Często szata powoduje, że ludzie nie chcą poznać człowieka, który jest pod tą szatą. Czy jest jakiś sposób przejścia przez tę barierę?

- Myślę, że tak. Ja traktuję ubieranie się jak ćwiczenia z kompozycji, małe

dzieło sztuki. Najłatwiej jest zwrócić na siebie uwagę ubierając się prowokująco, ale zawsze myślę o kimś tak ubranym, że tej osobie brakuje inwencji, a przecież jest jeszcze tyle innych pięknych linii, kolorów. Warto sobie uświadomić, że to, co na siebie zakładam: łańcuszek, spódnica, buty, ta cała kompozycja jest wyrazem mojej osoby, mojego gustu, tego, kim jestem. I jeśli dobrze to robimy, to jak każda dobrze wykonana praca, na pewno będzie zachęcać innych do poznania nas bliżej.

Nie jest to proste. Czasem zwracam uwagę moim koleżankom i spotykam się z różnymi reakcjami, ale reaguję mimo to. Bo skoro ktoś wystawia się na widok publiczny w określony sposób, to wydaje mi się, że musi też być gotowy na odpowiednią reakcję innych ludzi.

Myślę, że odpowiedni dobór ubrań często jest zachętą do kontaktu. I przynajmniej wśród moich koleżanek jest tak, że często rozmowa zaczyna się od uwagi dotyczącej tego, że mam ładną spódnice lub korale. I przez to, że dobrze dokonałam wyboru stroju, inni chcą więcej wiedzieć o mnie.

Myślę, że częstym błędem jest staranie się o to, by jedynie zwrócić uwagę na pewne punkciki swojego ciała przy równoczesnym zapominaniu, że przecież ciało kobiety to jest całość, kompozycja ubioru musi dotyczyć całości.

Wiem, że współorganizuje Pani dla zainteresowanych program „Moda i ja”. Jak wyglądają te spotkania?

- „Moda i Ja” jest osobistą inicjatywą osób związanych z formacją Opus Dei. Panie te prowadzą stronę internetową i organizują różne rodzaje warsztatów. Są warsztaty o

charakterze filozoficznym, ale także bardziej praktycznym. Zwykle na początek przedstawiana jest teoria: antropologia, teologia ciała, głównie pisma Jana Pawła II, który bardzo dużo napisał na ten temat na początku swojego pontyfikatu. Muszę powiedzieć, że i w filozofii chrześcijańskiej temat ciała, wstydlivosti, szacunku zawsze był omawiany, na różne sposoby.

Potem są już bardziej praktyczne zajęcia: z doboru kolorów, krojów, poznania typu własnej figury, to też jest bardzo ważne przy ubieraniu się. Później są osobiste konsultacje, bo istnieją podręcznikowe podziały, ale naprawdę nie jest to tak proste, jak się wydaje. Każda osoba jest inna i to jest właśnie piękne. Warto to podkreślić, że kobiecość jest czymś naprawdę pięknym, ale trzeba siebie poznać, to znaczy akceptować swoją figurę. I tu jest podstawa, bo moda, zwłaszcza dzisiejsza, daje nam wiele,

wiele możliwości, żeby podkreślić i wydobyć piękno każdej kobiety.

Clarinda Calma urodziła się na Filipinach, mieszka w Polsce –obecnie w Krakowie– od 15 lat.

Kwartalnik eSPe 4/2010, s. 9-13

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/kobiecosc-naprawde-piekna/>
(12-03-2026)